Nr. 70 | Należytość pocztową opłacono gotówką | Lwów, sobota 26 marca 1927 | Rok X

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie zł 4·20
z dostawą do domu . . . „ 4·50
na prowincji . . . . „ 4·50
za granicą . . . . „ 6·50
Cena pojedynczego egzemplarza na całym obszarze Polski
20 groszy
na prowincjonalnych dworcach 24 gr.
Redakcja i Administracja: Lwów, Sykstuska 21.
Telef. w dzień Nr. 24 — od godz. 10 wieczór drukarnia 496.

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. CZEK P. K. O. Nr. 142.176. REDAKTOR NACZ.: JAN SZCZYREK

Komisja ankietowa dla badań kosztów produkcji wyjeżdża do Borysławia.

Zajęcie Nankinu przez wojska kantońskie.

Rząd zamierza zamknąć sesję sejmową

Sesja nadzwyczajna z końcem kwietnia.

WARSZAWA, 24. marca (tel. wł.). Marszałek Rataj udał się dziś do Marszałka Piłsudskiego i odbył konferencję w sprawie dalszych prac sejmowych. Po powrocie z Belwederu marszałek Rataj zakomunikował przedstawicielom prasy, że rząd zamierza zamknąć sesję. Głównym powodem tej decyzji jest chęć wyodrębnienia i uwydatnienia sesji budżetowej, w ciągu której sejm spełnił swoje zadanie, uchwalając budżet.

Rząd ma zamiar w porozumieniu z marszałkiem sejmu, zaproponować Prezydentowi zwołanie sesji nadzwyczajnej dla załatwienia spraw przygotowanych przez komisje sejmowe. Sesja nadzwyczajna rozpoczęłaby się prawdopodobnie w końcu kwietnia.

—:::—

Wyrok komisji arbitrażowej spodziewany na sobotę.

Zakulisowa akcja przemysłowców łódzkich.

WARSZAWA, 24. marca (tel. wł.). Poza kulisami, trwa energiczna akcja kapitalistów łódzkich, którzy chcą wywrzeć wpływ na spodziewaną lada dzień decyzję rządowej komisji arbitrażowej. Szczególniej duże wysiłki w tym kierunku są czynione dookoła osoby ministra przemysłu i handlu Kwiatkowskiego.

Dziś odbyło się posiedzenie komisji arbitrażowej z udziałem ministrów: Bartla, Jurkiewicza i Kwiatkowskiego. Na posiedzeniu zapoznano się z treścią memorjału, przedłożonego przez Zw. Zaw. i organizacje przemysłowców. Wyrok komisji spodziewany jest najdalej w sobotę.

Komisja śledcza w sprawie konfliktu

włosko-jugosłowiańskiego.

PARYŻ, 24. marca. (AW). Komisja śledcza w sprawie zatargu włosko-jugosłowiańskiego będzie miała charakter międzynarodowy. Powołano do niej m. i. także Szwajcarję i Niemcy, jako państwa bezpośrednio w tym sporze niezainteresowane. Francuska prasa prawicowa oświadcza się przeciw udziałowi delegatów niemieckich w tej komisji, gdyż w ten sposób powaga Niemiec wzrośnie nadmiernie. „Echo de Paris" daje wyraz przekonaniu, że powołanie komisji śledczej nie zlikwiduje konfliktu 2 państw. Zyska się jedynie na czasie, przyczem automatycznie prawie przeprowadzi się ratyfikację traktatu włosko-albańskiego zawartego w Tiranie i uzna się protektorat Włoch nad Albanją. Rząd włoski wciąż jeszcze zwleka z oświadczeniem swej zgody na powołanie komisji śledczej.

—:::—

Zajęcie Nankinu.

Likwidacja strejku w Szanghaju. — Nowy zarząd miejski.

SZANGHAJ, 24. marca. (Pat.). Zajęcie Nankinu przez wojska kantońskie, które nastąpiło dzisiaj rano odbyło się prawie bez walki. Niespodziewane zwycięstwo armji południowej spowodowane zostało podobno przez zawarcie porozumienia w tej sprawie pomiędzy jej dowództwem, a generałem Czang Czung Czangiem. Wojska szantuńskie cofnęły się pospiesznie w nieładzie. Przed opuszczeniem Nankinu dopuściły się one szeregu grabieży i okrucieństw.

SZANGHAJ, 24. marca. (Pat.). Według depeszy radiowej z Nankinu, bombardowany był pagórek, na którym schronili się cudzoziemcy, prawdopodobnie przez oddział wojsk kantońskich. Zraniony został konsul brytyjski, pewien lekarz Anglik zabity. Okręty wojenne brytyjskie i amerykańskie, stacjonujące w Nankinie zbombardowały okolicę tego pagórka, aby umożliwić cudzoziemcom opuszczenie go. W tym samym celu wysadzony został na brzeg oddział żołnierzy.

SZANGHAJ, 24. marca. (Pat.). Zarządzone zostało zakończenie strejku. Wojska południowe zajęły Nankin i Czan Cziang.

LONDYN, 24. marca. (AW). Z Szanghaju donoszą, że Kantończycy usunęli dotychczasowy zarząd miejski i utworzyli nowy, złożony z 19 członków, z wykluczeniem miejscowych konserwatywnych czynników chińskich.

Wyjazd komisji ankietowej do Borysławia.

WARSZAWA, 24. marca (tel. wł.). W początkach kwietnia wyjeżdża do Borysławia podkomisja komisji ankietowej dla rozpoczęcia badań nad kosztami produkcji w przemyśle naftowym.

Ustawa o rozbudowie miast

na Radzie ministrów.

WARSZAWA, 24. marca (tel. wł.). Rada prawnicza przysłała już ustawę o rozbudowie miast na Radę ministrów. Ustawa wywołuje pewną rozbieżność poglądów pomiędzy ministerstwem skarbu, a ministerstwem spraw wewn. Ministerstwo skarbu uważa, że kredyty powinne być udzielane przedewszystkiem na te budowle, które są już na ukończeniu, a później dopiero na mające się rozpocząć budować. Ministerstwo spraw wewn. jest zdania, że powinien być prowadzony ruch budowlany w obu kierunkach, aby dać możność budowania spółdzielniom mieszkaniowym, budującym mieszkania 1—2 pokojowe.

Dalszy podział Cieszyna.

Kwestja rozdziału instytucji użyteczności publ.

CIESZYN, 24. marca. (Pat.). W tych dniach toczyły się tu rokowania o podział majątku czeskiego i polskiego w Cieszynie między przedstawicielami obu miast i rządów. Chodziło o podział dróg publicznych, mostów, tramwajów, gazowni, elektrowni i wodociągów. Uchwalono sprawę dróg i mostów odłożyć na później.

Co się tyczy elektrowni, to Czesi nie są wcale interesowani jej rozwojem, gdyż prąd czerpią z Ostrawy. Gazownia pozostała po stronie czeskiej, ale będzie jak dotychczas, dostarczała gazu dla polskiego Cieszyna. Największe trudności nasuwa sprawa przynależności wodociągów, których urządzenia znajdują się po stronie polskiej, a źródła po czeskiej. W tym tygodniu ma zapaść ostateczna uchwała obu rad miejskich w tej sprawie.

KONGRES „WYZWOLENIA".

WARSZAWA, 24. marca. (AW). Kongres Wyzwolenia odbędzie się z początkiem kwietnia b. r. w Warszawie. Władze stronnictwa sądzą, że kongres będzie obesłany licznie, mimo ostatnich rozłamów.

BURZLIWE POSIEDZENIE SKUPCZYNY.

BELGRAD, 24. marca. (AW). W Skupczynie przyszło podczas rozprawy nad budżetem wojskowym do ponownego skandalu. Trzy razy musiano przerywać obrady, tak, że ostatecznie przewodniczący musiał zamknąć posiedzenie

Mat królowi.

Na olbrzymiej szachownicy świata mocarstwa wygrywają atut za atutem. Jak za dawnych lat na dzikich polach wschodniej Europy, tak i dzisiaj pojawiają się znaki niepokojące, hamujące spokojną twórczą pracę ludów. Stawką w tej niesamowitej grze zacietrzewionych antagonistów jest pokój i przyszłość cywilizacji i kultury. — Dzisiaj zwrócona jest uwaga dyplomacji światowej na „pokojowe“ jeszcze zmagania się z sobą dwu olbrzymów, Rosji sowieckiej i Anglji.

Walka toczy się nietyle o zwycięstwo kapitalizmu nad dziwaczną odmianą sowieckiego socjalizmu, co o przewagę nad miarę rozrosłych organizmów państwowych, dziedzicznie obciążonych zachłannością i żądzą przelewania się ponad granice sąsiadów. — Młoda dyplomacja sowiecka, obdarzona wielu talentami, i wschodnim sprytem robi posunięcia nietylko przemyślane, rozumne i udane. Podkopali gruntownie wpływ Wielk. Brytanji w Chinach.

Narodowej armji chińskiej ofiarowano poparcie moralne i materjalne. — Sukcesy chińskie rozejdą się zapewne lotem błyskawicy do niezmierzonych obszarów kolonji angielskich. Wieść o nich dotrze przedewszystkiem do Indji wschodnich. Sowieccy wysłannicy dołożą zapewne starań, ażeby iskry padały na grunt podatny i łatwo zapalny.

Dmuchając w to zarzewie niepokojów — śledzą sowiety bacznie swojego przeciwnika. Cofną się na całej linji, jeśli spostrzegą, że interes państwowości domagać się będzie rozejmu albo czasowej współpracy. Na razie jednak Anglja nie myśli o kapitulacji. Otacza sowiety od zachodniej granicy. Do bloku antysowieckiego wkracza jedno państwo po drugiem. Włochy, Rumunja, państwa bałtyckie są dzisiaj narzędziem w ręku angielskiego ministra spraw zagranicznych.

Ale i tutaj rosyjski partner nie rezygnuje.

Ostatnio Rosja wykorzystała gospodarcze niedomagania Łotwy i zawarła pakt, który staje równoznacznym z ponownem wybiciem sobie „okna na świat zachodni“. Dyplomacja angielskiego króla Jerzego będzie potrzebowała pewnego czasu, aby się odegrać. Nie omieszka też zapewne poszukać sobie sposobności.

Jakże obłudnie brzmią zapewnienia rządów o tendencjach pokojowych i chęci rozbrojenia się.

Klasa robotnicza państw zaangażowanych w polityce imperjalistycznej musi przejawić większą aktywność. Każde posunięcie na szachownicy dyplomatycznej powinno być kontrolowane, a nieuczciwe posunięcia bezwzględnie piętnowane i demaskowane.

Uchwały Klubu PPS.

WARSZAWA, 23 III. Dzisiaj odbyło się posiedzenie Związku parlamentarnego polskich socjalistów. ZPPS postanowił zwrócić się do ministra spraw zagranicznych z żądaniem, by wobec niepokojących wieści o konflikcie włosko-jugosłowiańskim minister zabrał na najbliższem posiedzeniu komisji głos i podkreślił tendencje pokojowe polityki polskiej, zgodnie z zasadami Ligi Nar.

Następnie ZPPS przeprowadził dyskusję nad ustawami samorządowemi i uchwalił by prezydjum Związku wspólnie z towarzyszami zasiadającymi w sejmowej komisji administracyjnej przeprowadziło pertraktacje z resztą stronnictw sejmowych, co do utrzymania w ustawach samorządowych maximum żądań PPS., tak w zakresie społecznym, jak i w zakresie uwzględnienia praw mniejszości narodowych.

—:::—

Odprężenie w konflikcie włosko-jugosłowiańskim.

MEDJOLAN, 24. marca. Napięcie, wywołane agresywnem wystąpieniem Włoch wobec Jugosławji, straciło już charakter krytycznego stadjum. „Corriere della Sera“ stwierdza, że sytuacja po oświadczeniach rządu belgradzkiego, jest zadowalniająca. Przeproszenie posła włoskiego w Belgradzie, którego na posiedzeniu Skupczyny obraził jugosłowiański poseł opozycyjny, wpłynęło również dodatnio na położenie.

—:::—

Polska na Komisji rozbrojeniowej Ligi Narodów.

GENEWA, 24 3. Na onegdajszem posiedzeniu komisji rozbrojeniowej Ligi narodów — o czem pokrótce donieśliśmy — delegat niemiecki, Bernstorff, oświadczył, że przedewszystkiem państwa, które rozbroiły się na mocy układów międzynarodowych, a zwłaszcza Niemcy, mają prawo domagać się, aby nastąpiło powszechne rozbrojenie. Rozwiązanie problemu rozbrojenia będzie probierzem znaczenia Ligi Nar.

Po deklaracji Bernsdorffa zabrał głos delegat polski, Sokal, który m. in. podnosi, że Polska w w. XVIII, jako państwo zupełnie rozbrojone znalazło się między wielkiemi, silnie uzbrojonemi mocarstwami. Ten stan całkowitej bezbronności jednego państwa, znajdującego się między potężnie uzbrojonemi, sprowadził na Polskę znaną z historji katastrofę. Polska

JEST ZASADNICZO GOTOWA WSPÓŁPRACOWAĆ PRZY DZIELE ROZBROJENIA,

musi jednak domagać się, aby powszechne rozbrojenie dawało wszystkie gwarancje bezpieczeństwa. Polska również musi się domagać, aby zasadniczy punkt międzynarodowej solidarności był w pełni uwzględniony przy pełnem uznaniu życiowych potrzeb każdego państwa. W obecnej sytuacji międzypaństw. całkowite rozbrojenie jest jeszcze niemożliwe. Bez rozbrojenia moralnego nie do pomyślenia jest rozbrojenie materjalne.

PIASTOWSKI MACHER W OBOZIE „WIELKIEJ POLSKI“?

WARSZAWA, 24. marca. (AW). W kołach politycznych rozeszła się pogłoska, powtórzona przez niektóre dzienniki warszawskie o wstąpieniu posła Kiernika, jednego z przywódców „Piasta“, do obozu Wielkiej Polski. Jak się dowiadujemy wiadomość ta nie odpowiada prawdzie.

—:::—

PO CO ZWOŁANO WOJEWODÓW DO WARSZAWY

WARSZAWA, 24. marca. (AW). „Gazeta Poranna Warszawska“ pisze, że zjazd wojewodów z całej Polski w dniu 2. kwietnia zwołany został przez ministra spraw wewnętrznych gen. Składkowskiego celem zorjentowania się w nastrojach wyborczych na terenie kraju.

—:::—

MAURYCY DEKOBRA.

KSIĘŻNICZKA D.

Przeczytałem w gazecie następujące ogłoszenie: „Księżniczka, Rosjanka, zrujnowana przez rewolucję, sprzedaje srebrny serwis rodowy, o historycznej wartości. Wyjątkowa okazja. Zgłaszać się w Quai aux fleurs 199“.

Pomimo, że nie pragnąłem specjalnie srebrnego serwisu o historycznej wartości postanowiłem odwiedzić księżniczkę.

Portjer wskazał mi drzwi na drugiem piętrze, do których zadzwoniłem. Otworzyła mi francuska pokojówka.

Spodziewałem się widoku rosyjskiego mużyka w wysokich butach i czerwonej koszuli. Wyobrażenie to rozwiało się w jednej chwili.

Zjawiła się księżniczka. Przedstawiłem się.

— Księżniczka Olga Dobrauszkow — odparła.

— Przepraszam stokrotnie, że pana tak przyjmuję. Moja nowa pokojówka zapomniała prosić pana o kartę. Ach, ta uświadomiona służba domowa. Powinno się takich publicznie biczować i wlewać im roztopiony ołów za paznokcie.

Byłem zachwycony tym pierwotnym wybuchem temperamentu.

— Szanowna pani, przeczytałem ogłoszenie i przyszedłem w sprawie owego srebrnego serwisu.

— Tak, tak, proszę pana. Taki nasz los, rosyjskich męczenników: musimy oddawać nasze historyczne pamiątki w szpony czychających na to Shyloków.

— Nie jestem żydem, łaskawa pani.

— Ach nie miałam przecież pana na myśli! Gdyby pan nim był, już oglądałby pan serwis zapomocą lupy. Mówię o innych.

— Czy dawno opuściła pani Rosję?

— Już cztery lata upłynęły od chwili gdy udało mi się umknąć przez granicę rumuńską.

— Jakże pani to zrobiła?

— Bardzo poprostu. Oficerowi, który komenderował oddziałkiem czerwono-gwardzistów dałam w twarz.

— Jakto? i potem pozwolił pani przekroczyć granicę? Po spoliczkowaniu?

— Tak spodobało mu się to, bo był masochista.

— Gdybym go zbiła na miazgę, mogłabym przemycić jeszcze pół tuzina podejrzanych przez granicę.

— Czy bardzo cierpiała pani u bolszewików?

— Zabrali mi wszystko, z wyjątkiem rzeczy, które uratował mi kurjer z Moskwy.

— Więc komunista pani pomagał?

— Tak. Kurjer ten był niegdyś moim szoferem. Wtedy pozwoliłam mu uwieść moją pokojówkę i zato mi się odwdzięczył.

Rozmowa z wygnaną księżniczką stawała się coraz ciekawsza. Zadzwoniła i kazała pokojówce przynieść z buduaru serwis. Było to rzeczywiście ładne srebro.

— Widzi pan, to chcę sprzedać. Imbryczek do herbaty, dzbanuszek do mleka, cukierniczka i sześć filiżanek. Nie mam potrzeby zachwalać, przed znawcą.. Serwis ten pochodzi z r. 1865... Herby wyryte na każdej sztuce są godłem książąt Obrow, dalekich krewnych mojej rodziny... Słyszał pan o książętach Obrow?

Ze wstydem musiałem przyznać się księżniczce, że niewiele słyszałem o tej rodzinie. Chciała mi wytłómaczyć, kim oni byli.

— Słyszał pan przecież o Aleksandrze II?

— Ależ naturalnie, syn Aleksandra I.

— Właśnie że nie, bo syn Mikołaja.

— Ach, tak, Mikołaja II.

— Nie, skądże! Mikołaja I. Panował od 1825 do 1855.

— Właśnie to chciałem powiedzieć. — Mój gruntowny brak znajomości historji Rosji zawstydzał mnie ogromnie. Chciałem czemprędzej zmienić temat rozmowy.

— A ten serwis?

— Niech pan czeka! Mówiliśmy o Obrowych!

— Tak.

— Kiedy Aleksander II...

— Syn Mikołaja.

— Tak słusznie... wstąpił na tron, stracił tem samem swój tytuł książęcy.

— Rozumiem... i wtedy to rodzina Obrow...

Jak żyją i mieszkają ludzie pracy?

Ankieta mieszkaniowa Dziennika Ludowego.

W kwestji mieszkaniowej i o jej rozwiązaniu.

I.

Pomijając opisywanie tych ohydnych nor w których proletarjat tutejszy wegetuje, zastanawiam się raczej nad tem dlaczego on żyje i dlaczego niema najmniejszego widoku, bo tak powiedzieć prawda nakazuje, że to przecież się niezadługo poprawić musi i dochodzę do następujących wniosków.

Sprawa mieszkaniowa nie od dziś i nie od czasów powojennych doprowadzona została do tak katastrofalnych rozmiarów. Już przed wojną, kiedy w całym świecie, oczywiście kulturalnym, szukano rozmaitych sposobów do jej rozwiązania, by i proletarjat miał prawo do wygody, słońca i powietrza.

BYŁ ZAKAZ BUDOWANIA MIESZKAŃ SUTERYNOWYCH.

Niestety, tego rodzaju dążności do Lwowa nie dobiegły, przeciwnie, dla proletarjatu budowano w dalszym ciągu suteryny.

Obskurantyzm drobnomieszczański panujący w całem życiu gospodarczem, najwyraźniej odbijał się na budownictwie.

DROGO, NIEWYGODNIE ALE ZA TO TEM RENTOWNIEJ BUDOWAĆ, BYŁO NACZELNĄ ZASADĄ BUDUJĄCYCH.

Nic im nie znaczyły dążenia nowoczesne żądające słońca i miejsca dla mieszkań, każdy skrawek musiał być wykorzystany, by to wszystko się opłacało.

Koszta budowy musiały być wysokie. We Lwowie np. nie ma ani jednego przedsiębiorstwa budowlanego włącznie cegielni, któraby mogła na większą skalę z ulepszeniami maszynowemi, wykonać większe roboty, to nie dlatego, że nie umieją, ale dlatego, że ich za dużo. Teorja kapitalistyczna która powiada, że im więcej współzawodników tem większa konkurencja, tem taniej można produkować, jest tylko do pewnego stopnia prawdziwa, dotyczy zresztą tylko robotników. Im więcej jest jednak przedsiębiorców i w dodatku drobniejszych, tem droższa jest produkcja. Nie będzie zapewne nowością, jeżeli powiem, że przy submisjach częstokroć przedsiębiorcy w nich udział biorący, porozumiewali się co do podziału zysku i z góry oznaczali najniżej oferującego, który tak musiał kalkulować, że potrafił nietylko dla siebie pewne zyski zdobyć ale musiał i dla drugich jeszcze coś doliczyć.

Drogo budować musiano i ze względu na klimat. Budowano mianowicie i

BUDUJE SIĘ NIESŁYCHANIE GRUBE MURY.

Czy te względy klimatyczne są jednak istotnie tak niesłychanie ważne? Ja uważam, że nie.

Prusacy w Poznaniu nie pozwalali poza wałami fortecznemi, budować domów masywnych. Nie chodziło tam wyłącznie o proletarjat polski ale i o urzędników niemców, których sobie jako „kulturträgerów" sprowadzano. Budowano więc domy tylko fachowe t. z. na pół cegły a ponieważ cegła jest mniejsza od lwowskiej, więc i mur był tem cieńszy. Ściany takie przeplatano drzewem i dom stawiano w ten sposób, że najprzód wiązano drzewo a potem te fachy murowano. Budowano w ten sposób dlatego, by w razie oblężenia módz je szybko z ziemią zrównać.

Nie uważam takiej budowy za idealną ale szkody ona nikomu nie przyniosła.

Nie mam nic przeciw temu aby względy klimatyczne odgrywały pewną rolę ale w obecnych warunkach muszą one stanowczo ustąpić, bo mojem zdaniem jest

LEPIEJ MIESZKAĆ W CIEŃSZYCH MURACH Z ŚWIATŁEM I SŁOŃCEM I WYGODĄ ANIŻELI W JAKIEJŚ MROCZNEJ NORZE.

Drogo buduje się także dlatego, bo

MATERJAŁY BUDOWLANE SĄ DROGIE.

Nie ma więc żadnej maszynowej cegielni (przepraszam bo zdaje się, że jedna jednak była). Kiedy w Poznaniu płacono do 22.00 mk. za 1.000 szt., to można taką cenę pomyśleć przy bardzo racjonalnej produkcji, więc używano, bagry, kolejki itp. rzeczy. Tu tego wszystkiego nie potrzeba, bo robotnik jest niesłychanie tani a teraz przecież, przedsiębiorca zgarnia mimo tej sytuacji 25 zł. od 1000 i krzyczy na „zachłanność" robotnika.

Czy w taki sposób budownictwo postąpi naprzód? Uważam, że nie. Dopóki przeważa ta ciasnota drobnomieszczańska, która chce choćby z najmniejszej kamieniczki i przedsiębiorstwa mieć zapewnioną egzystencję, podraża produkcję przez swą nadmierną liczbę, a sama żyć z tego dobrze nie może. ANTONI CEGŁOWSKI.

— Właśnie, że było inaczej. Jeden z sześciu książąt Obrowych, popełnił nietakt, uwodząc damę dworu carowej. Wtedy to brat jego Aleksy Obrow zabił winnego. Car przez wdzięczność ofiarował mu herb, który widzi pan na tych filiżankach.

Historja Obrowów wzruszyła mnie do głębi, wróciłem jednak do rzeczywistości i spytałem nieśmiało:

— A za ile pani chce ten serwis sprzedać?

— Ach, za pół darmo! Aby żyć! Wszystkiego 38 tysięcy franków. Przy obecnym kursie franka to nie suma. Przed wojną to było warte 6 tysięcy rubli.

— Ale zawsze 38 tysięcy franków.

— To jedyna okazja. Samo srebro warte jest 30 tysięcy, a 8 tysięcy za wartość historyczną! Serwis, za który kustosz muzeum dawał w r. 1913 6 tysięcy rubli!

— Nie przeczę, łaskawa pani. Ma pani z pewnością słuszność. Ale chciałem wydać najwyżej 20 tysięcy franków.

— Niech pan da 25 tysięcy, i nie mówmy o tem więcej.

Zawahałem się, spoglądając na naprawdę ładny serwis. Już wyjmowałem książeczkę czekową, gdy do pokoju wpadła pokojówka, od progu już wołając:

— Proszę pani, proszę pani, służący ze sklepu jubilerskiego na rue des Marais przyniósł nowy serwis. Czy mam mu dać na piwo?

—:::—

Szanghaj.

Zdobycie Szanghaju przez wojska kantońskie zwróciło uwagę całego świata na to miasto chińskie. Operacje militarne wojsk południowych koncentrowały się w dążeniu do zajęcia Szanghaju z tego powodu, że jest on ośrodkiem handlowym niezwykle ważnym dla handlu zagranicznego Chin. Więcej niż połowa towarów wwożonych do Chin z Europy, przechodzi przez składy i magazyny Szanghaju, zaopatrując 400-miljonową ludność kraju w produkty europejskie. Odwrotnie — również wywóz wytworów chińskich koncentruje się w tem mieście, zasilając rynki europejskie produktami egzotycznymi, z których najbardziej znanym i używanym jest herbata.

Znaczenie miasta dla gospodarki chińskiej i handlu kolonjalnego krajów europejskish datuje się od roku 1843, kiedy zaczął się napływ elementów obcokrajowych, chciwych wielkiego i łatwego zysku — anglików, francuzów, amerykanów, japończyków i innych.

W mieście i poza jego murami powstały całe dzielnice, „koncesje", w których gromadzili się handlarze z różnych krajów, tworząc ośrodki narodowościowe. W ostatnich czasach w Szanghaju było około 7 tysięcy Anglików, 13 tysięcy Japończyków, przeszło 2 tysiące Amerykanów, 300 Francuzów, — trzy tysiące Rosjan, i pięć tysięcy osób różnych innych narodowości. — Ludność chińska liczy ponad 800 tysięcy. Angielskie posiadłości i kapitały wszelkiej postaci w Szanghaju obliczają na przeszło 63 miljonów funtów szterlingów.

W początkach rozwoju Szanghaju istniała tylko „koncesja" francuska. Zwiększające się zadania administracyjne zmuszały jednak władze chińskie do coraz dalej sięgających ustępstw w stosunku do innych cudzoziemskich przybyszów, którzy zakupywali całe dzielnice gruntów w mieście, zdobyli decydujący głos w sprawach dróg, mostów, oświetlenia, opłująjąc społeczeństwo miejscowe gęstą siecią wpływów kapitalistycznych i wyciągając duże zyski.

Między 1853 i 1855 r. wybuchły zamieszki, po których stłumieniu europejczycy jeszcze bardziej umocnili się na tym terenie, zobowiązując władze chińskie do ochrony intruzów i spekulantów na własnej ziemi. Po różnych zmianach w tym stanie rzeczy, zachodzących co pewien czas z ciągłem uszczuplaniem praw właściwych gospodarzy kraju, chińczyków, a rozszerzaniem władzy kapitału zagranicznego powstał m. in. projekt utworzenia wolnego miasta z terytorjów „koncesji". Nie doszło to do skutku, albowiem Anglja zwróciła uwagę projektodawcom, że znajdują się na terytorjum państwa chińskiego.

Wreszcie w 1864 r. utworzono Trybunał mieszany (w skład którego wchodził przedstawiciel Taotai — wielkorządcy chińskiego) dla rozstrzygania sporów między ludnością rasy białej i żółtej. Nowe prawa z tegoż roku regulujące zarząd komunalny w ten sposób, jak egzystował do ostatnich dni, oparte były na wysokim majątkowym cenzusie wyborczym, wskutek czego uboga, wyzyskiwana ludność chińska nie miała dostępu do instytucji rządzących, zdana na łaskę i niełaskę najbogatszego kupiectwa chińskiego i zamorskich ciemiężycieli.

Takim jest Szanghaj — kopalnia złota dla cudzoziemców i otchłań nędzy dla prawych właścicieli tej ziemi.

Sytuacja w Szanghaju.

160.000 STREJKUJE.

LONDYN, 24. marca. Według informacji Reutera liczba strejkujących w Szanghaju wynosi 160.000. — Obecnie do strejku przystąpili chińscy funkcjonarjusze administracji cł. Strejk ten, łącznie ze strejkiem funkcjonarjuszy pocztowych, paraliżuje międzynarodową komunikację i grozi — jak konstatuje Biuro Reutera, unieruchomieniem całego ruchu handlowego w mieście.

Wojska cudzoziemskie (kontygenty amerykańskie, holenderskie, włoskie, portugalskie, japońskie) oddały się pod komendę angielską.

ODEZWA NACZELNEGO WODZA ARMJI KANTOŃSKIEJ.

LONDYN, 24. marca. Komendant południowo-chińskich sił bojowych w Szanghaju zwraca się w wydanej odezwie przeciw zagranicznym imperjalistom. Oświadcza w niej, że Szanghaj stanie się stałym punktem oparcia nietylko dla chińskiego nacjonalizmu, ale i dla rewolucji światowej.

Odezwa w dalszym ciągu podnosi, że lud chiński musi odróżniać agresywnych imperjalistów od zwykłych cudzoziemców: nie będzie on tych cudzoziemców ani obrażał, ani niszczył ich własności.

Nowiny z dnia.

Lwów, dnia 25 marca

TYDZIEŃ PRZECIWGRUŹLICZY. Organizacyjne posiedzenie Komitetu Tygodnia Przeciwgruźliczego, odbyło się dnia 22. bm. w sali Polikliniki, ul. Lindego 5. Przewodnictwo Komitetu Wykonawczego objął wiceprezydent miasta Dr. Schleicher. Wybrano poszczególne sekcje, oraz ustalono termin Tygodnia od 19. — 24. kwietnia włącznie.

„POSPIECH" POCZTY. Korespondentka wrzucona do skrzynki przy ul. Sykstuskiej, dnia 22. bm., o godz. 16-tej, doręczona została adresatowi przy ul. Słonecznej dnia 24. bm. Korespondentka ta zawierała zaproszenie na posiedzenie, które miało się odbyć 23. bm. Działo się to we Lwowie, roku pańskiego 1927, w erze aeroplanów, radjofonów itd. Komentarze zbyteczne.

NAGŁY ZGON. 70-letni Tomasz Rychlik, architekt, zam. przy ul. Karpińskiego, zmarł wczoraj nagle na uwiąd starczy.

POTRĄCONA PRZEZ TRAMWAJ. Wczoraj rano została potrącona wozem tramwajowym służąca Genowefa Matysiak w czasie gdy przechodziła ul. Leona Sapiehy. Pogotowie rat. udzieliło jej pierwszej pomocy i pozostawiło w opiece domowej.

POLICJA BORYSŁAWSKA NIE LUBI INTERWENJOWAĆ. Piotr Kisilczak, zam. w Borysławiu, miał jakieś porachunki z Mikołajem Kryskiwem. Dowiedziawszy się onegdaj, że Kryskiw bawi w Domu Ludowym, zebrał paczkę swych kompanjonów w liczbie 6 i wraz z nimi zajechał przed Dom Ludowy, gdzie dopadłszy Kryskiwa, pobił go ciężko obuchem siekiery. Obecni przy tym napadzie natychmiast zaalarmowali policję, która jednak zignorowała doniesienie i nie przybyła na miejsce, aby zarządzić bodaj dochodzenia. Napastnicy ulotnili się przeto bez przeszkody. Kompetentne czynniki winne zwrócić uwagę tym wygodnym panom, iż policja to nie klasztor buddystów, miłujących spokój i kontemplacje, lecz pogotowie, mające na celu spieszenie z pomocą zagrożonym.

DZIEWCZYNA MORDERCZYNIĄ I RABUSIEM. Onegdaj podaliśmy, iż w okolicy Sanoka znaleziono zwłoki nieznanej kobiety. Policja ustaliła, iż była to 27-letnia Ludwika Mazurkiewicz z Liszy, tego powiatu, którą zamordowała 19-letnia Bronisława Burnat, zam. w Polanach, pow. brzozowskiego. Zbrodniarka zrabowała swej ofierze tobołek. Burnatównę aresztowano i odstawiono do sądu.

RABUNEK OBOK DWORCA NA PERSENKÓWCE. Michał Hryciów, inwalida, zam. w Dawidowie, szedł wczoraj po godzinie 7 wieczorem na dworzec w Persenkówce. W pobliżu budynku napadło na niego trzech osobników, którzy powalili go na ziemię, jeden zaś z nich zrabował mu z kieszeni książeczkę inwalidzką, w której znajdował się banknot 2-złotowy. Z tym łupem napastnicy zbiegli nieścigani. Rabusie mieli podniesione kołnierze, oraz czapki naciśnięte na oczy, przeto poszkodowany nie może podać ich rysopisu.

WŁAMANIA I KRADZIEŻE. Nieznany osobnik włamał się do mieszkania Emilji Falįszczak, przy ul. Kąpielnej, skąd skradł garderobę, wartości 300 zł.

Na szkodę J. Żuczkowskiego, zam. przy ul. Jabłonowskich, skradziono 17 kur, wartości 85 zł.

Michała Kowalskiego przytrzymano na dworcu głównym w chwili kradzieży portfelu z pieniądzmi na szkodę K. Fiszczyńskiej. Osadzono go w areszcie.

DOLARY płacono wczoraj w wolnym obrocie 8.94 i pół.

—:::—

NADESŁANE.

(Za tę rubrykę Redakcja nie odpowiada).

Podziękowanie.

JWPanu **Drowi Tadeuszowi Walichiewiczowi** i JWPanu asystentowi **Drowi Bronisławowi Gro**, za umiejętne przeprowadzenie operacji, oraz Siostrom pielęgniarkom, zajętym na oddziele chirurgicznym w Okręgowym Związku Kas Chorych, we Lwowie, za prawdziwie rodzicielską opiekę, składamy z głębi serca płynące podziękowanie.

Adamowie Wierzbiccy.

Do P. T. Prenumeratorów!

Do dzisiejszego numeru dołączamy czeki P. K. O., zapomocą których upraszamy o nadesłanie na nasze konto Nr. 142.176 prenumeraty za miesiąc marzec 1927.

Prenumerata miesięczna wynosi wraz z przesyłką pocztową 4 zł. 50 gr.

O ile kwota należna za prenumeratę nie wpłynie do nas do 10. marca 1927 — w dniu tym wstrzymamy dalszą wysyłkę numeru.

Administracja.

Epilog krwawej masakry w Stryju.

(Telefonem od wł. korespondenta).

Wczoraj zeznawał posterunkowy Józef Sorek, którego zeznania obciążyły oskarżonych. — Obrona wykazała jednak liczne sprzeczności, jakie zachodziły pomiędzy jego zeznaniami złożonymi w śledztwie. Świadek twierdził jednak, iż obecnie lepiej pamięta niż poprzednio. Najbardziej, zdaniem jego, atakował wówczas policję jakiś „żydek", który zginął od kuli.

Obrońca dr. Akser: „Szkoda, iż nie może on tu stać i bronić się". Tragicznie wówczas zmarłym był jak wiadomo N. Krieger. O nim wspominali również i inni policjanci.

Po zeznaniach przodownika Wład. Grochowskiego zabrał głos dr. Akser i domagał się, aby Trybunał wezwał na świadka wywiadowcę Tassa lub polecił usunąć go z sali rozpraw. Tass bowiem notuje stale zeznania świadków, zapewne aby następnie inspirować zeznania posterunkowych. Wskutek tego wynikają sprzeczności w zeznaniach policjantów przesłuchanych na rozprawie.

Trybunał, spełniając życzenie obrony, zakazał wywiadowcy czynienia zapisków na rozprawie.

Wywiadowca Fr. Ochęduszko, zeznając popadał często w kolizje z obroną. Twierdził, iż nie posługiwał się prowokatorami. Świadek zeznał również, iż w czasie demonstracji, ci którzy kierowali tłumem, stali z tyłu, aby według mniemania świadka nie narażać się na niebezpieczeństwo.

Dziś dalszy ciąg rozprawy.

—:::—

Za buciki „komiśne" postradał życie.

Krwawe widma z 1919 r.

W pierwszej połowie stycznia 1919 roku oddział wojska ukraińskiego, stacjonowany w Janowie wysłał patrol w kierunku Jaworowa, w celu rekognoskowania terenu. Żołnierze przechodząc przez wieś Szkło zauważyli tamtejszego mieszkańca Michała Kozaka, również Ukraińca, rąbiącego drzewo na podwórzu. Miał on na nogach trzewiki wojskowe otrzymane w czasie swej służby w wojsku austrjackiem. Andruch Wanyk, rodem z Janowa, biorący udział w patroli, postanowił odebrać obuwie Kozakowi. Kozak nie chciał się jednak rozstać z bucikami zbiegł i ukrył się w chacie swej siostry pomiędzy beczkami. Wanyk odszukał go jednak i począł przemocą zdzierać mu buciki z nóg. Podczas szamotania się wystrzelił przypadkowo karabin Wanyka, który został zraniony kulą w brzuch.

Fakt ten miał groźne następstwa dla Kozaka.

Pozostali bowiem koledzy Wanyka udali się do Jaworowa, gdzie w komendzie opowiedzieli o wszystkiem. Stąd wysłano patrol do Szkła, która ująwszy Kozaka rozstrzelała go niezwłocznie, bez wyroku i sądu.

Policja jaworowska dopiero przed niedawnym czasem dowiedziała się o morderstwie i ustaliła nazwiska członków tej patroli. Byli to podchorąży Orest Zahajewicz, oraz jego podkomendni szeregowcy Wasyl Bizok, Stefan Krywul i Mikołaj Steń. Zostali oni wszyscy aresztowani i odstawieni do sądu.

Obłąkańcza miłość macierzyńska.

Do więzienia w Ceriry-Gailly obok Amiens, we Francji, odstawiono 46-letnią kobietę, Amelję Peton, żonę bogatego właściciela ziemskiego. Zbrodniarka zamordowała swą synowę, a uczyniła to na zimno i z wyrachowaniem.

Powodem wyrafinowanej zbrodni była obłąkańcza miłość matki. Syn pani Peton, 23-letni Albert, ożenił się przed rokiem. — Małżonkowie byli bardzo szczęśliwi, ale właśnie to szczęście zatruło spokój matki.

Uczuła bowiem, że odwróciło się od niej serce synowskie i przylgnęło do innej kobiety.

„Poczęłam ją nienawidzieć — wyznaje zbrodniarka. — Zabrała mi bowiem syna i jego bezgraniczne przywiązanie".

Synowa pani Peton miała niebawem zostać matką. Fakt ten popchnął ją do zbrodni.

„Jeśli urodzi się dziecko, syn mój do reszty stracony".

Targana temi obłędnemi myślami, udusiła pani Peton swą synowę, wtargnąwszy nocą do jej sypialni.

11 osób pokąsanych przez wściekłego psa.

W niedzielę, dnia 20 bm. pies należący do Leona Szumowskiego, zamieszkałego w domu kolejowym Nr. 2, przy dworcu Łódź-Kaliska, pokąsał kilkanaście osób. Wydział zdrowotności publicznej, po otrzymaniu informacji o powyższem, delegował na miejsce wypadku weterynarza, który stwierdził u psa — po jego zgładzeniu — wściekliznę.

Wobec tego, że o wypadku pokąsania przez psa zameldowało się 11 osób, które poddano natychmiast szczepieniu ochronnemu, są przypuszczenia, iż zostało pokąsanych znacznie więcej osób.

—:::—

„Róża“ dla robotników będzie odegrana dzisiaj.

Zakupione przez Towarzystwo Uniwersytetu Robotniczego przedstawienie Róży dla robotników i inteligencji pracującej, zostanie odegrane dziś w piątek 25 bm. Początek przedstawienia punktualnie o godz. 7·30 wieczór.

Bilety zakupione na przedstawienie wtorkowe (odwołane z powodu choroby p. J. Strachockiego) zachowują swoją ważność. — Celem umożliwienia najszerszym masom zobaczenia arcydzieła wszystkie bilety gratisowe z wyjątkiem urzędowych zostały unieważnione.

Budżet miasta Lwowa uchwalony.

Przez ośm długich pracowitych wieczorów obradowała tymczasowa Rada miejska nad budżetem na rok 1927—28, by go nakoniec przeciw głosom socjalistycznym uchwalić.

Na wczorajszem ostatniem z rzędu posiedzeniu przemawiał radny dr. Próchnicki, tow. dr. Hersztal i tow. dr. Buber, który postawił konkr. wniosek o przyznanie 10 tys. zł. na nagrodę literacką, na którą to nagrodę zdobyły się już zarządy (socjalistyczne) gminy Sosnowca i Dąbrowy górniczej.

Dr. Próchnicki bronił stanowiska endecji w sprawie szkolnictwa i językowej, przyczem polemizował z tow. Hankiewiczem, czyniąc mu gorzkie wyrzuty z powodu zdemaskowania przez niego polityki St. Grabskiego w czasie wojny. Tow. Hankiewicz na poprzedniem posiedzeniu wspomniał mianowicie, że St. Grabski ofiarowywał całą Małopolskę Rosji carskiej, co zostało uwiecznione w jego memorjale do Bobrińskiego, a dziś endecja broni się przed jakiemikolwiek ustępstwami na rzecz Ukraińców. P. Próchnicki usiłując usprawiedliwić ówczesne stanowisko narodowej demokracji, tłumaczył, że trudno było myśleć o „przedpokoju“ jaki w owym czasie stanowiła, jego zdaniem, Małopolska, jeżeli szło o ratowanie Polski etnograficznej. (!)

Ten dziwny argument p. Próchnickiego spotkał się z oburzeniem całej lewej strony sali, która z miejsca przygwoździła taki osobliwy patrjotyzm narodowej demokracji.

Z kolei zabrał głos towarz. dr. Hersztal, stwierdzając na wstępie, że przebieg dyskusji nad budżetem, jej charakter i poziom nie dosięgnął poziomu tego, jakiego się należało spodziewać po Radzie miejskiej, wielk. miasta i to Radzie, która lada tydzień zakończy swój żywot. Poza jednem jedynem przemówieniem prezesa klubu PPS tow. Szczyrka, który w przemówieniu swojem ogarnął całokształt gospodarki gminnej, sięgnął do jej podstaw, żadne inne przemówienie nie miało charakteru programowego, zasadniczego.

Wojna i jej następstwa rozszerzyły znacznie zakres działania gminy. Ludzie poczęli pojmować, że gmina i jej zarząd to nie tylko władza, która ma dla swych celów uchwalać podatki, a w zamian za to utrzymywać wielki aparat administracyjny i w najlepszym razie dbać o to, by ulice były wybrukowane i zamiecione, by w mieście była dobra woda, światło, czy tramwaj elektryczny, lecz że gmina i jej kierownictwo, obdarzone z woli ludności rządami w mieście, ma do spełnienia olbrzymie zadania, których całokształt daje się streścić w słowach:

TROSKA O DOBROBYT WSZYSTKICH MIESZKAŃCÓW I WALKA Z NASTĘPSTWAMI ZŁYCH WARUNKÓW ŻYCIA LUDNOŚCI.

Przedwojenna polityka finansowa komunalna opierała się — z małemi wyjątkami i to nie u nas, lecz zagranicą — na systemie podatków pośrednich. Na tej podstawie materjalnej oparta działalność gmin ograniczała się do spełniania najprymitywniejszych funkcji gminnych. Na ten zakres działalności fundusze z podatków pośrednich, ściągane od wszystkich wystarczały. — Ale wojna spowodowała olbrzymie zubożenie szerokich warstw ludności, a w konsekwencji tego także zdolności podatkowej tej ludności, z drugiej zaś strony wprowadziła całkiem inne pojęcia co do zakresu działania gminy.

Zaczęto rozumieć, że gmina nie może być obojętnym widzem w czasie tej strasznej klęski, jaką dla ludności stała się

KWESTJA MIESZKANIOWA.

Zaczęto pojmować, że jednem z wielkich i głównych zadań gminy jest dostarczyć ludności w jej murach mieszkających, zdrowych i tanich mieszkań.

Zaczęto pojmować tę wielką prawdę, że opieka społeczna nie może się ograniczać do utrzymania jakiegoś domu dla sierót lub jakiegoś domu dla starców, że ona musi obejmować najszerzej pojętą

OPIEKĘ NAD DZIECKIEM,

że należy się pomoc nietylko sierotom, dzieciom opuszczonym, porzuconym, ale i tym dzieciom, których rodzice nie mają ich czem wyżywić, nie mają możności zakupić dla nich książek i przyborów szkolnych.

Zrozumiano ten wielki obowiązek opieki nad macierzyństwem i niemowlęciem.

Zrozumiano potrzebę tworzenia kolonji letnich i kolonji leczniczych dla dzieci — przytułków dla starców i chorych i niezdolnych do pracy itd.

Ale jeszcze i w innym kierunku idzie i iść powinna opieka społeczna. Do tego działu obowiązków przynależy

WALKA Z BEZROBOCIEM W CZASACH PRZESILEŃ EKONOMICZNYCH

a więc w pierwszym rzędzie prowadzenie budów i remont, w drugim rzędzie zasiłki.

Zrozumiano także że mądra polityka aprowizacyjna gminy może się stać regulatorem cen na rynku handlowym, a temsamem ułatwić życie mieszkańcom. I dziś wielkie gminy posiadają instytucje takie jak: miejskie piekarnie, rzeźnie, mleczarnie, młyny, gospodarstwo warzywne, owocowe, itd.

Środki na te cele gminy muszą zdobywać przez mądrą politykę finansową przez wprowadzanie podatków na budowę domów wzorem Wiednia, itd.

Lecz gmina lwowska jest karłem w porównaniu z tem, co we wszystkich wymienionych dziedzinach zrobiono zagranicą.

Przechodząc do spraw językowych tow. Hersztal polemizował z dr. Próchnickim, podkreślając, że staje on w tej sprawie na stanowisku ściśle prawnem, powołuje się na ustawy istotne. Ale nie we wszystkich sprawach na tej Radzie poruszanych, trzymali się ci panowie przepisów ustawowych i statutu. Można jednak stanąć także na stanowisku mniej formalistycznem i uznać prawo zwyczajowe przemawiania Ukraińców w ich języku ojczystym. Polityką przychylności i sprawiedliwości w stosunku do mniejszości narodowych większą się przysługę wyświadcza państwu i narodowi naszemu niż przez politykę gwałtu i nietolerancji. My Polacy powinniśmy to bardziej zrozumieć aniżeli każdy inny. Powinna nas tego była nauczyć nasza 150-letnia niewola. Co do kwestji polityki p. Grabskiego w czasie inwazji rosyjskiej p. Próchnicki mówi kategorjami pozytywizmu, tj. polityki osiągania możliwości, szerokim warstwom proletarjatu i całemu ogólowi ludności naszego miasta bez względu na ofiary z zasad i ideałów. Polska klasa robotnicza, polscy socjaliści mieli inną ideologję, mierzyli siły i zamiary i w myśl tego działając stali się rdzeniem tych, którzy wywalczyli niepodległość Polski.

Kończąc swe przemówienie tow. Hersztal, podkreślił, że większość tej Rady traktuje politykę gminną z punktu widzenia interesu swojej klasy i swojej warstwy, socjaliści zaś traktują ją z punktu widzenia zasad ludzkości. I dlatego wspólnej drogi dla nas nie ma. Mowca wyraża jednak przekonanie, że reprezentanci PPS głosują przeciw budżetowi po raz ostatni, że zapewne już najbliższy budżet w tej Radzie miejskiej, będą układali reprezentanci klasy robotn.

Wtedy będą też głosowali za tym budżetem, ale też wtedy budżet ten będzie ułożony w ten sposób, że umożliwi on politykę gminną, zapewniając

DOBROBYT I ROZWÓJ.

Nakoniec zabrał głos refer. budżetowy p. Höflinger w dłuższem przemówieniu uzasadniając potrzebę przyjęcia budżetu bez zmian, poczem budżet uchwalono przeciw głosom socjalistycznym a wszystkie wnioski i rezolucje odesłano do komisji budżetowej.

O. K. R. P. P. S. we Lwowie

zwołuje na niedzielę 27-go marca b. r.

7 ZGROMADZEŃ 7

przedpołudniem:

w lokalu przy ul. Zielonej 7,

w lokalu „Pracy“ Rynek 8,

w lokalu pracowników gminnych ul. Ormiańska,

w lokalu Związku rzeźników ul. Żółkiewska 42 początek o godz. 11 tej przedpołudniem.

Popołudniu:

w lokalu Z. Z. K. ul. Gródecka 69, na Kleparowie i na Lewandówce, początek o godz. 3-ciej popołudniu.

PORZĄDEK DZIENNY:

1) Sytuacja polityczna i gospodarcza.
2) Zamach reakcji na demokratyczną ordynację wyborczą. Referować będzie pos. tow. Hausner, tow. Szczyrek, tow. Skalak, Dr. Hersztal, Dr. Holländer, tow. Sokołowski, tow. Zakrzewski i inni.

TOWARZYSZE! Robotnicy, jawcie się jak najliczniej!

Podpisanie traktatów między Polską a Persją.

WARSZAWA, 24. marca. Pat.). Dnia 19. bm. podpisane zostały w Teheranie traktaty przyjaźni oraz handlowy między Polską a Persją. Traktat przyjaźni oparty jest na zasadach antykapitulacyjnych, oraz całkowitej równości i wzajemności. Traktat handlowy reguluje sprawy wymiany gospodarczej otwiera dla przemysłu polskiego szerokie pole zbytu. Zawiera on również szereg artykułów dotyczących spraw osiedleńczych, przyczem zapewniono obywatelom polskim traktowanie na równi z poddanymi perskimi. Oba traktaty są pierwszymi tego typu umowami, które Persja zawiera z państwem europejskiem.

Z dnia.

O generalnego referenta teatralnego.

Ze śmiercią ś. p. A. Schneidra wysunęła się kwestja wyboru generalnego referenta komisji teatralnej, które to funkcje spełniał zmarły. Komisja teatralna, mająca tego wyboru dokonać, musi na to stanowisko powołać odpowiednią jednostkę z pomiędzy swego grona, któraby fachowem znawstwem sztuki dramatycznej i teatralnej dawała gwarancję, że repertuar teatralny utrzyma się na należytej wysokości i że jej współpraca z dyrekcją i literackiem kierownictwem teatru wyjdzie na korzyść instytucji, na którą mieszkańcy Lwowa łożą tak wielkie sumy. Nie wystarczy zamiłowanie do teatru, ani dobra wola i sumienność tam, gdzie potrzebne jest przedewszystkiem fachowe znawstwo literatury dramatycznej zwłaszcza w najnowszych jej przejawach oraz wyczucie artystycznych i teatralnych walorów sztuk, przedkładanych do zaaprobowania lub odrzucenia.

Tak dobro teatru jak i często dotąd na szwank narażana powaga komisji teatralnej wymagą, aby — jak wszędzie tak i tutaj — znalazł się odpowiedni człowiek na odpowiedniem miejscu.

(m. m.).

Wielki wiec bezrobotnych w Przemyślu.

(Od naszego korespondenta).

(wz.) We czwartek 17. b. m. odbyło się publiczne zgromadzenie bezrobotnych. Duża sala Domu robotniczego wypełniła się po brzegi.

Obszerny referat o stanie bezrobocia i akcji doraźnej, oraz o widokach na płace wygłosił tow. dr. Grosfeld. Na wstępie swego przemówienia poświęcił tow. dr. Grosfeld serdeczne wspomnienie zmarłemu onegdaj w Kołomyji pionierowi ruchu robotniczego tow. Kozakiewiczowi. Mowca skierował następnie uwagę zgromadzonych na walkę strejkową robotników przemysłu włókienniczego i potępił zachowanie firmy „Kahape“ wobec robotników.

W myśl swych wywodów zaproponował tow. dr. Grosfeld następującą rezolucję:

1) Zgromadzeni piętnują prowokacyjne zachowanie się właścicieli firmy „Kahape“ w Przemyślu, którzy w czasie ciężkiego kryzysu spowodowali niepotrzebne bezrobocie pracowników tej fabryki i wzywają przedstawicieli władzy do podjęcia energicznych kroków, celem zlikwidowania tego lekkomyślnie wszczętego bezrobocia.

Zgromadzeni wzywają ogół robotników miasta Przemyśla do nieprzyjmowania pracy we firmie „Kahape“ bez porozumienia ze związkiem zawodowym i tylko na zasadzie zbiorowej umowy.

2) Sezon wiosenny nie przyniósł dotąd w Przemyślu, ani jednej roboty publicznej, czy prywatnej. Wobec tego zgromadzeni domagają się natychmiastowego podjęcia robót publicznych w szczególności kontynuowania robót około kolektora, wykończenia domu gminnego, rozpoczęcia budowy szkoły na Zasaniu, rozpoczęcia budowy domu administracyjnego dla wodociągów, przystąpienia do brukowania ulic.

3) Zgromadzeni wzywają magistrat m. Przemyśla, by zmusił właścicieli zniszczonych realności do odnowienia i remontu mieszkań.

4) Zgromadzeni protestują jak najostrzej przeciw nieprawnemu zatrzymaniu zasiłków ustawowych i wzywają okręgowy Zarząd Funduszu Bezrobocia do natychmiastowego wypłacania wszystkich zaległych świadczeń.

5) Zgromadzeni domagają się utrzymania i rozszerzenia akcji pomocy doraźnej dla bezrobotnych, zaznaczając, iż racje dotychczasowe nie dają możności wyżycia. Zgromadzeni żądają zapewnienia powszechnego lecznictwa dla bezrobotnych na koszt państwa.

Wiceburmistrz tow. Jasiński przedstawił plan prac gminy, zaznaczając, iż wykonanie nawet całego planu gminy, jest tylko doryweczą pomocą, a istotnem rozwiązaniem może być jedynie szeroko zakrojona akcja budowlana.

Przedstawiciele byłych robotników kolektora zdali następnie sprawę z interwencji podjętych w Okr. Zarządzie Funduszu bezrobocia we Lwowie.

Ob. Pawłyk postawił wniosek na wyrażenie sympatji 43 oskarżonym w Stryju i wysłanie telegramu, wzywającego prokuratorję do cofnięcia aktu oskarżenia.

Referent tow. Grosfeld w krótkiem przemówieniu uwypuklił raz jeszcze istotny cel zgromadzenia przestrzegając przed licytowaniem się w żądaniach i rozpraszaniem uwagi zgromadzenia na tematy leżące poza porządkiem dziennym. — Referent wyraził swą zgodę na wniosek domagający się zaniechania procesu stryjskiego i wniosek ten został uchwalony.

Powyżej przytoczoną rezolucję referenta odczytaną i popartą przez tow. Belucha uchwalono jednomyślnie.

Wiec czwartkowy był nietylko dowodem olbrzymiego bezrobocia w naszem mieście, ale także silnego wzburzenia mas. Należy na czas pomyśleć o istotnej pomocy i o zaniechaniu tego rodzaju prowokujących wydarzeń, jak n. p. zaleganie z wypłatą zasiłków.

Biali ciemiężyciele i kolorowi niewolnicy.

W izbie francuskiej obradowano onegdaj nad dwiema interpelacjami, tyczącemi się sprawy kolonji w Indochinach. Jedną wniósł poseł Qutrey, drugą Cachin komunista. Chodzi o p. Sabatierę, gubernatora cywilnego Indochin, który nadużywa władzy swojej, ciemiężąc ludność krajową w okrutny sposób, dopuszczając się gwałtów na krajowych kobietach. Interpelacja Qutrey'a, przywodzi szereg faktów przeciw Sabatierowi, którego minister kolonji zaproponował jako kandydata do krzyża legji honorowej!

Cachin zaatakował sprawę koncesyj w Indochinach, wyrażając oburzenie, że nie minister dla kolonji, ale generał gubernator wyłącznie rozdaje koncesje.

— — — — — — — —

Ta debata uzyskała skutek natychmiastowy. Rząd uchwalił wysłać komisję śledczą do Indochin, celem zbadania gospodarki w Indochinach.

Projekt rozporządzenia o emigracji.

Projekt rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej o emigracji jest już całkowicie przygotowany. Dotychczas emigracja z Polski, obejmująca ponad 200.000 ludzi corocznie, pozostawała bez żadnego unormowania prawnego.

Projekt rozporządzenia o emigracji, oznacza przedewszystkiem osoby, które opiece i ochronie jego będą podlegać; są nimi wszyscy wyjeżdżający w poszukiwaniu pracy (fizycznej lub umysłowej) lub na osadnictwo i ich rodziny. Następnie rozporządzenie zezwala Min. Pracy i Opieki Społ. na regulowanie ruchu emigracyjnego przez wstrzymywanie emigracji w wypadkach, w których wymagają tego względy bądź państwa, bądź emigrantów. Przewiduje kredyty budżetowe, stanowiące fundusz emigracyjny, przeznaczony na finansowanie opieki państwowej nad emigrantami.

Rozporządzenie szczegółowo normuje działalność przedsiębiorstw przewozowych i poddaje ją ścisłemu nadzorowi tak wewnątrz państwa, jak i podczas przewozu transportu emigrantów.

—:::—

„Stręczyciele“ małżeństw w Berlinie.

Małżonkowie Krueger w Berlinie mieli przez szereg lat wcale intratne zajęcie. Ona była swatką, a on kandydatem na męża ...co posażniejszych dam. Biuro stręczenia małżeństw było całkiem formalne i mieściło się przy Wilhelmstrasse. Tylko to, co się działo potem, było już całkiem nieformalne.

Klijentela biura rekrutowała się przeważnie ze sfer średniozamożnych. Skoro jakaś lepiej uposażona dama zapragnęła wejść w związki małżeńskie i udała się o pomoc do pani Kruegerowej, stręczycielka podsuwała jej swego męża Oskara, przedstawiając go pod rozmaitemi nazwiskami. P. Krueger jest młodym, przystojnym i inteligentnym człowiekiem, nic więc dziwnego, iż podobał się kobietom, i zaręczyny przychodziły szybko do skutku. Narzeczony wyzyskiwał zakochane w nim kobiety, obierał je z pieniędzy, a gdy domagały się zwrotu kapitałów, groził skandalem.

Proceder taki uprawiał Krueger przez pięć lat, aż wreszcie spotkał się z energiczną kobietą, która nie ulękła się gróźb, lecz doniosła o wszystkiem policji. Krueger przeczuwając konflikt z władzami, wyjechał do Danji. W trop za nim podążyli detektywi niemieccy i po dłuższych poszukiwaniach ujęli oszusta w Kopenhadze, gdzie zaręczył się z bogatą wdową po kupcu, i bez wiadomości swej żony, miał wziąć z nią ślub, jako baron von Hammer, były rotmistrz cesarskiej gwardji.

—:::—

Głos w sprawie rozwodów.

Od jednego z naszych czytelników otrzymujemy następujący artykulik z prośbą o umieszczenie:

Chodzi o bardzo ważną kwestję życiową, o wprowadzenie rozwodów w Polsce, — kwestja ważna dla tysięcy małżeństw, która czeka na pomyślne jej rozwiązanie.

Jest wprawdzie u nas w spadku po Austrji seperacja — lecz to jest środek połowiczny, zupełnie nie odpowiadający celowi, a wskutek braku rozwodów mamy tyle nieszczęśliwych małżeństw, tyle morderstw z tego powodu, że trzeba się dziwić, iż u nas dotychczas rozwodów nie wprowadzono.

Przeciwnicy rozwodów biją wprawdzie na alarm, lecz widzimy, że wszystkie państwa kulturalne u siebie zaprowadziły rozwody — jako coś pożytecznego i potrzebnego.

Potrzeby zatem wprowadzenia rozwodów — nie potrzeba udowadniać. Rzucam projekt, by wszyscy, którzy wskutek obecnej złej ustawy małżeńskiej cierpią — zawiązali towarzystwo — by wspólnemi siłami mogli poprzeć swe żądania — przed upadkiem Austrji już istniał tam taki związek.

Wzywamy więc wszystkich, by sprawy palącej nie zasypiali, by dzienniki postępowe zabrały głos, by rząd tę kwestję należycie rozwiązał a posłowie z obozów postępowych energicznie ją poparli.

Jan Sk.

Nadużycia wobec emigrantów.

Od Wydziału emigracyjnego Kom. Centr. Zw. Zaw. w Polsce otrzymaliśmy następujący komunikat:

Doszło do naszej wiadomości, że niektóre towarzystwa okrętowe, które pośredniczą przy przesyłaniu listów emigrantów, jadących na ich okrętach, do swoich krewnych pozostałych w kraju, cenzurują je i niszczą te listy, w których emigranci skarżą się na złe traktowanie na okręcie.

Podajemy to do wiadomości emigrantów i przestrzegamy ich przed przesyłaniem listów za pośrednictwem towarzystw okrętowych.

Prosimy wszystkich emigrantów o przesyłanie listów o złem traktowaniu na okrętach już po przybyciu do portu na adres: Robotnicze Biuro Emigracyjne, Warszawa, Przejazd 13.

Dzieje niepoprawnego przestępcy.

W miejscowości austrjackiej Steyr aresztowano przed kilku dniami osławionego włamywacza, złodzieja kościelnego i fałszerza, 56-cio letniego Józefa Hartingera, który od roku 1892 prawie bez przerwy siedział w więzieniu.

Hartinger wiele razy zdołał uciec z więzienia, czemu zawdzięczał swe „urlopy wolnościowe“.

Już w 21-szym roku życia rozpoczął swą niesamowitą „karjerę“, popełniając po kolei najrozmaitsze zbrodnie, oszustwa, fałszerstwa dokumentów, zabójstwa, włamania do mieszkań i do kościołów. Ubocznie też

UPRAWIAŁ ZAWÓD PISARZA

pisał o problemach technicznych, raz nawet w zakładzie karnym wypracował model motoru okrętowego. Przez jakiś czas powodziło mu się dobrze, dopiero podczas wojny pogorszyły się stosunki i wtedy jął się zawodu — włamywacza.

Odsiadując w więzieniu w Stein karę

ZAŁOŻYŁ TAM WARSZTAT FAŁSZOWANIA DOKUMENTÓW

fałszował druki i stampile rozmaitych urzędów policyjnych i sądowych i przemycał je przy pomocy wypuszczanych na wolność więźniów, aby mogli z nich korzystać „koledzy zawodowi“.

Na wiosnę 1918 r. zjawił się jako „komisarz policji“ w pewnej miejscowości, gdzie zaaresztował znanego kupca tamtejszego za uprawianie lichwy i wypuścił go wolno dopiero za otrzymaniem od niego tytułem kaucji 4000 koron w złocie.

Pewnego razu postanowił zmienić zawód i

Z OSZUSTA STAĆ SIĘ BANDYTĄ.

Ułożył tedy plan pozyskania młodej dziewczyny, która pozostając pod jego wpływem, pomagałaby mu do wykonywania napadów rabunkowych.

Nim atoli plan ten zdołał zrealizować, został aresztowany i powędrował do więzienia.

—:::—

Wilhelm Hohenzollern porównuje się -- z Chrystusem!

Były cesarz Wilhelm II corocznie zaprasza do swego zamku w Doorn grono panów i pań, których uszczęśliwia swymi wywodami na temat położenia światowego.

Ta jego czynność propagandystyczna rzadko dochodzi do publicznej wiadomości i mało kto ma sposobność zajrzenia za kulisy „pracy“ napędzonego ekscesarza.

Niedawno jedna z szczęśliwych dam, członek niemiecko-narodowej grupy kobiet, p. Ulbrich, wygłosiła odczyt pt.: „Odwiedziny w domu Doorn“ w którym usiłowała przywołać na pamięć narodowi niemieckiemu, jak wielką była zbrodnia dni listopadowych (z r. 1918), jaką ofiarę przyniósł cesarz, gdy uciekł do Doorn, aby ludowi jeszcze straszniejszych zaoszczędzić ofiar. „Czerwoni władcy“ byliby go bowiem zapewne wydali entencie, a hańby tej Niemcy nigdy nie mogliby z siebie zmyć.

Cesarz — opowiada jego wielbicielka — zmienił się nadzwyczajnie po doświadczeniach wojny. Teraz zdaje sobie sprawę, że wojnę rozpętali masoni i żydzi międzynarodowi.

Zeszłego roku na święta Wielkanocne cesarz we „wstrząsającem“ przemówieniu porównał los swój z ...losem Chrystusa: bo jak Piłat nie z własnej inicjatywy oskarżał Chrystusa, tak niemiecki naród uległ namowom obcych, a jeśli mówi się, że proletarjat niemiecki ma rewolucję listopadową na sumieniu, to jest to bezczelne kłamstwo, albowiem robotnik niemiecki nie jest proletarjuszem a „cesarz niemiecki“ na miejscu niemieckiego robotnika skarciłby doraźnie każdego, kto odważyłby się go nazwać proletarjuszem. Prelegentka w dalszym ciągu szeroko rozwodziła się nad „nędzą“ b. cesarza który z 50.000 mk. renty miesięcznej utrzymywać musi rodzinę, tak, że zniewolony był sprzedać część swego parku!

Przemówienie swe zakończyła reakcjonistka niemiecka apelem do kobiet niemieckich, aby „pomogły narodowi przetrwać straszny okres bez cesarza. Wprawdzie żydzi, którzy wolność swoją zawdzięczają Hohenzollernom utracili cesarza, ale kobieta niemiecka nanowo odbuduje tron... z pomocą Bożą“.

Czasy Amazonek minęły. Jeżeli stary ekskajzer wierzy, że przy pomocy niemieckich „dam z towarzystwa“ odzyska tron, to wiara ta zawiedzie go tak jak zawiodła go owa z którą do pędzonego na kartacze ludu wołał: Bóg z nami!

Do Zarządów Robotn. Związków Zawodowych miasta Lwowa.

Wydział wykonawczy Rady Zw. zaw. zwraca się swoją uchwałą z dnia 21. bm. do wszystkich Zarządów Rob. Zw. zaw. z apelem o rozszerzanie propagandy w Związkach dla pozyskania członków czynnych i wspierających do Chóru robotniczego we Lwowie. Zarządy Związków poczynią energiczne starania, by zwłaszcza młodzi robotnicy przystępowali do Chóru jako członkowie czynni. Należy zwracać uwagę młodzieży, jak korzystnie dla kształcenia umysłowego i towarzyskiego mogą spędzić czas wolny od pracy. Również starsi towarzysze winni w miarę możności dobrowolnie wspierać pracę Chóru robotniczego przez zapisywanie się na członków wspierających z dobrowolną opłatą miesięczną choćby od 20 groszy.

Wpisy i próby odbywają się w każdą środę i piątek w lokalu Związku stolarzy „Zgoda“, ul. Piesza l. 2, od godz. 7—9 wieczór.

Należy także popierać działalność i rozwój muzyki robotniczej Związku robotników budowlanych (ul. Ciowa 6) w ten sam sposób.

Mamy obowiązek stworzyć wielki i dobry Chór i orkiestrę robotniczą oraz możliwie najlepiej je uposażyć, by praca tych instytucji szła na moralny pożytek klasy robotniczej.

W najbliższych letnich miesiącach odbędą się publiczne produkcje i koncerty.

Za Wydział Wyk. Rady Zw. Zaw.:

J. Kuśnierz, sekr. **K. Żelaszkiewicz**, przew.

Obraz słynnego malarza odnaleziony w Polsce?

W jednym z mniejszych zbiorów obrazów w Poznaniu — jak podają pisma — przypadkiem odkryto obraz, który ze względu na swą kompozycję i wspaniałość barw, zwrócił na siebie uwagę rzeczoznawców. Na podstawie ekspertyzy i rozmaitych oznak stwierdzono, że obraz jest niewątpliwie dziełem słynnego malarza holenderskiego, Piotra Brueghela seniora. Przed blizko 300 laty, zniknął on z galerji cesarza Rudolfa II i odtąd nie zdołano go odnaleźć.

Fachowcy podnoszą, że niedawno sprzedano w Ameryce inny obraz Brueghela za cenę 800.000 dolarów.

Po amerykańsku.

Jak wzrosły Katowice?

W magistracie m. Katowic, w oddziale statystycznym odbywa się obecnie w całej pełni interesująca praca nad zestawieniem materjału statystycznego do rozwoju historji miasta.

Okazuje się, że o ile chodzi o ludność, to półtora wieku temu, t. j. w roku 1783 „wieś Katowice“ liczyła 490 dusz. Już w roku 1825 było 675 dusz, a w w 55 lat później 12.623 mieszkańców. Odtąd zaznacza się szybki wzrost ludności. W roku 1890 było 16.513 mieszkańców, w r. 1900 już 31.738, w roku 1910 — 43.173, w r. 1922 48.750, zaś na 1. marca 1927 liczyły Wielkie Katowice (łącznie z gminami) 116.472 mieszkańców.

Niemieckie obyczaje.

Jeździł Anglik po Niemczech, a następnie opisał swe wrażenia z tej podróży w jednem z pism angielskich.

Anglika szczególnie razi gruboskórność Niemców.

Anglicy, Francuzi, — narody o anglo- saskiej i łacińskiej kulturze, — przywykli ustępować miejsca kobietom. Dżentelmen w natłoczonym wagonie ofiarowując swe miejsce siedzące stojącej obok Niemce. Dama zdziwiła się, pięknie podziękowała, ale nim zdążyła usiąść, — rozsiadł się na ławce jakiś jegomość. Dżentelmen reaguje: — „Przepraszam, ja tej pani a nie panu odstępuję swoje miejsce“. — Właśnie — odpowiada z flegmą Niemiec. — Wszystko w porządku, bo to jest moja żona.

W restauracji Anglik zajmuje stolik. Bez pytania o pozwolenie rozsiada się przy jego stole jakaś młoda para. Mężczyzna kazał sobie podać flaszkę wina, nalał sobie kieliszek, i nie zwracając uwagi na towarzyszkę, zagłębił się w studjowaniu jakiegoś humorystycznego pisma. Przez pół godziny młoda para nie zamieniła ani słowa. Żona nalała sobie wina i pą trzała znudzonym wzrokiem na salę, pilnując tylko, by kieliszek męża był pełny.

W pociągu Berlin — Medjolan Anglik zaobserwował najciekawszy obrazek. Jakaś młoda panna zwierzyła się towarzyszom podróży, iż obawia się zatrzymania na granicy wskutek braku jakiejś wizy czy meldunku na paszporcie. Była to Dunka. Jeden z panów ofiarował jej swą pomoc. Jakoż na granicy, gdy panna zaczęła się usprawiedliwiać przed urzędnikiem, przygodny opiekun ruszył przodem i zwróciwszy się do niej po paru krokach, wrzasnął: „Ty głupie stworzenie, nie zatrzymuj się, zajmujesz ludziom czas i gęgasz, jak głupia gęś“. — „Niechże pani idzie prędzej! Nie słyszy pani, że mąż woła“ — zwrócił się do panny urzędnik.

Uprzejmy pan usprawiedliwiał się potem na peronie przed zdumioną panną: „Sądzę, że się pani nie obraziła: musiałem przecież udać, że pani jest moją żoną“.

Musimy podróżnikowi angielskiemu wierzyć na słowo.

Co się tyczy uprzejmości Polaków, to sądząc po ich zachowaniu się w tramwajach, sądzićby należało, że są raczej pod silnym wpływem obyczajów niemieckich, niż np. francuskich.

Bóg, który się boi.

Znakomity pisarz Frank Crane pisze:

„Czemże innem jest człowiek, jeśli nie bogiem, który się boi?“ — pyta Maeterlinck.

Czyż wszystka nasza nędza, nie rodzi się ze strachu, tak jak radość wszelka z odwagi?

Dlaczegoż jesteśmy niesprawiedliwi? Oto, bo, boimy się być sprawiedliwymi. Cofamy się w strachu przed blaskiem sprawiedliwości i stokroć znośniejszem wydaje nam się mroczne światło kompromisu lub nawyknienia. Wolimy pozostawać w chłodnym cieniu starych urządzeń, aniżeli wyjrzeć na jasny blask słońca rozumu.

Już przed dwu tysiącami lat zwiastował nam prorok z Galilei najśmielszy program spirytualistyczny, jaki kiedykolwiek był zapowiadany. Zawierał on zdanie się kompletne, ostateczne, na niepewności praw spirytualnych, najskrajniejszą ufność oraz wiarę w dobroć i prawdę jako na rzeczywistości zdolne i skore chronić i wynagradzać tych, co los swój w ich ręce złożą i nie zwątpią.

Ale my nigdy nie mieliśmy odwagi działania w myśl programu Galilejczyka. Czciliśmy go, podziwiali, sławiliśmy jego majestat i piękno, — ale żyć wedle niego było za wiele dla tchórzliwych naszych dusz.

A właśnie dlatego, że się go boimy, nie dopisujemy.

Gdy boimy się o nasze dzieci, to krytykujemy je, ograniczamy je, łżemy je. I tylko dlatego, że boimy się miłości i jej skutków, karzemy je.

Gdy mąż i żona boją się zaufać sobie wzajemnie, całkowicie, wdziera się nieufność, zazdrość między nich: stają się obcymi dla siebie. — Bojaźń niszczy rodzinę.

Bojaźliwi nie mają przyjaciół. Jeśli nie jesteśmy dość dzielni, by wierzyć w naszych przyjaciół, to ich tracimy.

Boimy się siebie wzajemnie jako narody. Wojna jest wyrazem długo powstrzymywanej obawy.

Nazywa się tych, którzy zalecają zaufanie względem sąsiednich narodów, zdrajcami, chorymi na mózg entuzjastami, słabeuszami. Mamy odwagę ufać nienawiści, ale boimy się zaufać miłości...

Jesteśmy bogami; jesteśmy pełni instynktów boskich, mamy moc boskiego widzenia i boski dar rozumu. Ale obawiamy się, tych rzeczy. Spuszczamy się na karabiny, na szerzenie postrachu, na warownie materjalizmu.

Człowiek jest bogiem, który się boi.

Wikt mieszkańców menażerji.

Co i ile jadają poszczególne zwierzęta menażerji wskazuje „menu“ berlińskiego „Zoo“.

Król zwierząt lew, otrzymuje siedm kg. mięsa dziennie.

Inne drapieżniki zadowalają się znacznie mniejszemi porcjami, a więc: lampart dostaje 3 — 4 kilo, dziki kot abisyński tylko 1 kilo, hjena 2 i pół szakal do 2, lis 1 i pół kl.

Biały niedźwiedź polarny ma apetyt niejednolity, od 2 do 5 kilo pożywienia dziennie, zależnie od humoru. Chleba zwierzę to nie lubi.

Wielce urozmaicone jest menu małp: na śniadanie zupa mleczna, dobrze osłodzona, i jajka na surowo. Szympans jada mleko, chleb, mięso i dużo owoców. Małpy dostają tylko śniadanie, bowiem w ciągu dnia odwiedzająca ogród publiczność karmi je obficie różnymi przysmakami.

Lew morski jada tylko ryby. — Antylopy, kozy, owce, lamy i wielbłądy jadają trawę, z pewną domieszką buraków. Wielbłąd potrzebuje do 20 kilo trawy zakropionej 5-ma kubełkami wody.

Nienasycony jest słoń. Olbrzym ten zjada codziennie 10 klg. buraków, do 8 klg. otrąb, tyleż owsa, 5 bochenków chleba, a do tego do 12 kubełków wody.

Maleńki kolibr przepada za mieszaniną mleka skondensowanego, miodu pszczelnego i mąki. Wszystkie ptaki drapieżne spożywają obok innych specjałów także nieco mięsa, najchętniej ze szczurów i świnek morskich.

Ryby drapieżne otrzymują na obiad małe rybki, wszystkie inne zaś gotowane mięso siekane i ślimaki. Raki jedzą mięso surowe.

Olbrzymie węże jedzą obiad tylko 8 do 12 razy w roku. Składa się on z jednego prosiaka lub 8 do 9 królików na jednego węża

Literatura, nauka, sztuka.

REPERTUAR TEATRU WIELKIEGO:

Piątek, o godz. 7.30 wiecz. „Róża".

Sobota, o godz. 3 popoł. „Horsztyński", ostatni gośc. występ Żelazowskiego — ceny najniższe popoł.

Sobota, o godz. 7.30 wiecz. „Manon", gośc. występ p. Turskiej-Bandrowskiej.

Niedziela, o godz. 3 popoł. „Jaś i Małgosia", Ceny zniżone popołudniowe.

Niedziela, o godz. 7.30 wiecz. „Między nocą a brzaskiem".

REPERTUAR TEATRU „NOWOŚCI":

Piątek, o godz. 7.30 wiecz. „Król Kawy".

Sobota, o godz. 7.30 wiecz. „Jej Chłopczyk".

Niedziela, o godz. 3.30 popoł. „Cały dzień bez kłamstwa..." Ceny zniżone popoł.

Niedziela, o godz. 7.30 wiecz. „Król Kawy".

REPERTUAR TEATRU MAŁEGO:

Piątek, o godz, 7.30 „Potęga reklamy".

Sobota, o godz. 7.30 „Potęga reklamy".

Niedziela, o godz. 4 popoł. „Dom warjatów" (poraz ostatni). Ceny popularne.

Niedziela, o godz. 7.30 wiecz. „Potęga reklamy".

—:::—

BIURO KONCERTOWE M. TUERKA:

Piątek, 25. marca: Artur Rubinstein. — Pianista.

—:::—

REPERTUAR KIN LWOWSKICH:

„LEW": Mont Everest".
„APOLLO": Targowisko życia.
„KOPERNIK": Panna do wszystkiego.
„MARYSIENKA": Człowiek o stu twarzach.
„PALACE": Pat i Patachon.
„WANDA": Kohn i spka Jackie Coogan.
„CHIMERA": Tancerka z Sewilli.
„PASAŻ": Dwóch włóczęgów Prateru.
„ROCOCO": Szał jazz-bandu.
„FATAFORGANA": II. Serja „Indyjskiego grobowca".
„NOWOŚCI": Lew Wenecji.

—:::—

TEATR WIELKI. Dziś wspaniały, do głębi wzruszający dramat Stefana Żeromskiego: „Róża", w pierwszorzędnej reprezentacji artystycznej pp.: Klimontowiczówny, Ładosiówny, Wołoszynowskiej, dyr. Barwińskiego, Bieleckiego, Guttnera, Knobelsdorfa, Okornickiego, Ratschki, Szyndlera i Strachockiego — zarazem reżysera tego świetnego widowiska.

Jutro w sobotę popołudniu, o godz. 3-ciej, po cenach najniższych przepiękny dramat w 5 aktach (8 obrazach) Juljusza Słowackiego: „Horsztyński". — Będzie to zarazem ostatni występ znakomitego polskiego tragika, Romana Żelazowskiego, kreującego rolę tytułową.

„GRZESZNICA NA WYSPIE PAGO-PAGO", niezwykle oryginalna sztuka egzotyczna w 3 aktach, J. Colton'a i Cl. Randolpf, ukaże się wkrótce na scenie Teatru Wielkiego. Nadzwyczaj malownicze tło i środowisko tej nowości amerykańskiej oraz doborowa reprezentacja artystyczna w osobach pp.: Barwińskiej, Ładosiówny, Rowińskiej, Guttnera, Knobelsdorfa, Zabielskiego i Żyteckiego, w końcu nowa dekoracja Zygmunta Balka, zapowiadają widowisko o pierwszorzędnym poziomie artystycznym.

Komunikaty.

× SEKCJA KOBIET PPS. otwiera z dniem 1. kwietnia 3-ci kurs kroju, szycia i modniarstwa, przy ul. Ormiańskiej 2, II. p. w Związku pracowników gminnych. Zgłoszenia przyjmuje tow. Szpytowa, przy ul. Krótkiej 11 a I. p. do 31. marca 1927, a w „Dzienniku Ludowym" u tow. Wyszyńskiej od 4—6 wiecz. — Opłata miesięczna 10 zł. Panienki które ukończyły kurs dostaną zajęcie.

× DOROCZNE ZWYCZAJNE WALNE ZGROMADZENIE LWOWSKIEGO TOW. WALKI Z GRUŹLICĄ odbędzie się w sobotę 9. kwietnia, o godz. 8-mej wieczór, w sali Polikliniki, ul. Lindego 5.

× TOWARZYSTWO LEKARSKIE. Porządek dzienny na piątek, 25. b. m. 1) Doc. Rothfeld i dr. Limanowski: Dwa przypadki zaczopowania tętnicy móżdżkowej tylnej. 2) dr. Kolońska: Reumatyzm gruźliczy Ponceta. 3) dr. Lenartowska: Dwa dalsze przypadki zwiotczenia przepony. 4) Prym. Pisek: Uwagi w sprawie hypertonji.

T. U. R. we Lwowie

W Związku Zawod. Kolejarzy i w Zw. Zawod. Drukarzy „Ognisko", zapowiedziane na piątek, dnia 25. marca, o godz. 7 wiecz. wykłady odwołane z powodu przedstawienia „Róży" w Teatrze Wielkim.

—:::—

Wykłady Uniwersytetu Ludowego

we Lwowie w b. tygodniu:

W MUZEUM PRZEMYSŁOWEM, Hetmańska 20.

2) Piątek, 25. b. m. godz. 7-ma wiecz. p. prof. Cieśla „Przemysł artystyczny" cz. I. z obrazami świetlnymi.

W ROBOTNICZYCH ZWIĄZKACH ZAWODOWYCH:

7) Piątek, 25. b. m. godz. 7-ma wiecz. Zielona 7. I. p. p. inż. E. Libański „Jak czytamy ze skał dzieje ziemi" z przeźroczami.

8) Sobota, 26. b. m. godz. 7-ma wiecz. Ormiańske 2. II. p. p. prof. Henryk Cieśla „Robotnik a sztuka XIX. i XX. w." z obrazmi świetlnymi.

—:::—

Sprawy partyjne.

× POSIEDZENIE PRZEWODNICZĄCYCH I SEKRETARZY KOMITETÓW DZIELNICOWYCH odbędzie się w sobotę, dnia 26. b. m. o godz. 6-tej wiecz. w lokalu przy ul. Sykstuskiej 21. Na porządku dziennym sprawa zgromadzeń niedzielnych.

DZIELNICOWY KOMITET CENTRUM P. P. S. zawiadamia swoich członków, że każdej niedzieli od godz. 11 — 12, udziela porady prawnej w każdym kierunku, a szczególnie w sprawach lokatorskich adwokat dr. S. Herschtal.

—:::—

Z ruchu zawodowego.

§ BACZNOŚĆ SZEWCY! W niedzielę, o godz. 11-tej przedpoł. w lokalu Związku, ul. Ossolińskich 10, odbędzie się zebranie robotników szewskich w sprawach nader ważnych. — Jawcie się licznie.

—:::—

Zastępca naczeln. redakt. i red. odpow. BRONISŁAW SKALAK. — Druk. Lud. Sp. T. Wyd., Lwów. ul. L. Sapiehy 77. — Tel. 496.